10 gr. 10 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 72 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. (tylko dla osób prywatnych); dla poszuk. pracy 20 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej dwa słowa) 40 gr

Rok II. Nr. 32.

Kraków, piątek 9 lutego 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

Straszliwe żniwo wojny.

409 okrętów zatopionych

ogólnej pojemności 1,493.431 ton.

Dotychczasowy bilans strat floty angielskiej, francuskiej i państw neutralnych.

(=) **Berlin**, 9 lutego. **W czasie od 21 grudnia 1939 r. do 31 stycznia 1940 r. floty handlowe Anglji, Francji i państw neutralnych poniosły następujące straty:**

1) straty **stwierdzone w urzędowych komunikatach: 371.898 ton;**

2) straty, które według niewątpliwych doniesień **należy uważać za poniesione: 81.898 ton.** Łącznie wynoszą zatem straty 463.796 ton.

W ten sposób ogólne straty floty handlowej Anglji, Francji i państw neutralnych należy ocenić od chwili wybuchu wojny na 409 okrętów o łącznej pojemności 1,493.431 ton.

W tym samym okresie czasu niemieckie okręty patrolujące doprowadziły do portów niemieckich dla dalszego badania ewentualnej kontrabandy **354 okrętów, łącznej pojemności 607.881 ton.** Natomiast niemiecka flota handlowa do dnia 21 stycznia 1940 straciła **zaledwo 42 okręty o pojemności 236.957 ton,** przyczem większa część zatopionych okrętów została **wysadzona celowo przez załogi w powietrze** celem uniknięcia konfiskaty przez nieprzyjaciela.

„Angija znajduje się sama niemal w stanie oblężenia"

(=) **Waszyngton,** 9 lutego. Czołowy dziennik waszyngtoński „Washington Post" zajmuje się w artykule wstępnym sprawa nowych ataków niemieckiej floty powietrznej na okręty angielskie i określa je jako **poważne zagrożenie zaopatrzenia Anglji w materjały i środki żywności.**

Niemcy mogą — jak pisze dziennik amerykański — **tą metedą nietylko zniszczyć wiele okrętów angielskich, ale także wystraszyć przeważną część statków neutralnych od wybrzeży angielskich. Anglja, która przeprowadza blokadę Niemiec, poznała obecnie, że właściwie ona sama znalazła się w stanie niemal oblężenia.**

Angielski okret-cysterna wyleciał w powietrze.

(=) **Amsterdam,** 9 lutego. Według obecnie nadeszłych wiadomości z Londynu, **uległ zniszczeniu angielski okręt-cysterna „British Councillor"** (7.048 ton).

Wypadek miał miejsce w ub. niedziele na morzu Północnem w związku z natknięciem się okrętu-cysterny na minę. — Całej załodze, liczącej 47 osób, udało się uratować i wylądować w jednym z portów we wschodniej części Anglji.

Wołanie o pomoc z pokładu parowca japońskiego.

(=) **Nowy Jork**, 9 lutego. **Z pokładu japońskiego parowca „Nisza Maru" odebrano iskrowe sygnały alarmowe z prośbą o pomoc.** Okręt uległ uszkodzeniu na oceanie w odległości 1.000 mil morskich od wschodniego wybrzeża Georgji na Atlantyku.

Na miejsce wypadku udało się wiele okrętów. „Nisza Maru" jest okrętem o wyporności 6.000 ton rej. brutto, zaś jego załoga liczy 46 osób.

Największy motorowiec zatonął w zatoce Iryjskiej.

(=) **Amsterdam,** 9 lutego. **Jak donosi biuro Reutera, zatonął największy angielski okręt pasażersko-towarowy „Münster"** (4.305 ton). „Münster" pełnił służbę statku promowego dla celów komunikacji osobowej na morzu Iryjskiem.

Angielsk parowiec pojemności 6800 ton zatonął koło Lizbony.

(=) **Amsterdam,** 9 lutego. Według doniesień z Londynu we czwartek wieczór hiszpański statek motorowy „Montabaril" wysadził na ląd w Las Palmas kapitana i 51 ludzi załogi **brytyjskiego okrętu handlowego „Armanistan",** pojemności 6.805 ton. Parowiec ten zatonął w pobliżu Lizbony.

Okręty neutra'ne boją się zawijać do portów angielskich.

(=) **Oslo,** 9 lutego. Z powodu trudności i niebezpieczeństw, na jakie narażone są okręty państw neutralnych w portach angielskich, **zaprzestała ostatnio Norwegja sprowadzać węgiel z Anglji i zaopatruje się w ten artykuł w Ameryce.**

Jak donosi „Morgenbladet" dotychczas zamówiono w Ameryce 15 ładunków okrętowych wegla amerykańskiego.

Imperjum angielskie widziane oczami Anglika.

(=) **Bruksela**, 9 lutego. Sprawa kolonij stała się przez pewien czas osią, naokoło której obracał się cały świat. Kolonie zamorskie z ich fantastycznemi bogactwami naturalnemi, miljonami bezpłatnych rąk do pracy, z niewyczerpanemi kopalniami złota i drogich kamieni, **były przedmiotem pragnienia i zazdrości poszczególnych państw,** oraz gorączkowych wysiłków i intryg świata dyplomatycznego.

Anglja, dzięki swej nieprzebierającej w metodach działalności, istotnie potrafiła zgromadzić pod swym sztandarem ziemie i tereny we wszystkich częściach świata, w rezultacie czego powinna się była stać właścicielką owych niewyczerpanych zasobów surowców, materjału roboczego i wszelkiego rodzaju skarbów przyrody. Tymczasem to, co uchodziło za mit XIX wieku, to jest posiadanie kolonij, okazało się w rzeczywistości **ciężarem i przeszkodą do prawdziwej siły i bogactwa.**

Czy Anglja jest istotnie bogata i czy posiadanie kolonij dało jej rzeczywiście panowanie nad światem, o tem opowiada nam osoba nie podejrzana, bo rodowity Anglik. Anglikiem tym jest **były handlowiec kolonjalny i dyplomata, znany też w świecie literackim, Lockhardt.**

W swojej ostatniej książce pt. „Dwadzieścia lat później" **zdziera on bezlitośnie maskę z kulis imperjalizmu brytyjskiego i odsłania prawdziwy stan rzeczy, panujący za wspaniałemi pozorami rzekomej potęgi kolonjalnej Wielkiej Brytanji.**

Maluje on jaskrawemi barwami istotny stan rzeczy w kolonjach brytyjskich, **niezadowolenie i nędzę ludności tubylczej,** groźby ze strony innych mocarstw, szukających ekspanzji gospodarczej na terenach zamorskich brytyjskich i nie ukrywa wcale przed swymi rodakami, że **imperjum kolonjalne brytyjskie zbliża się do zmierzchu w przerażająco szybkiem tempie.**

Nie oszczędza on też **sojuszniczej Francji** i stwierdza, na podstawie naocznych obserwacyj, że **istnienie imperjum kolonjalnego francuskiego wisi poprostu na włosku.**

Byłoby zbyt obszernem cytować całe ustępy tej ciekawej książki Lockhardta, przedstawiającej w sposób niezwykle śmiały i przekonywujący rozpadanie się zamorskiej potęgi brytyjskiej, potęgi zbudowanej na przemocy, gwałcie, oszustwie i bezprawiu. Lockhardt pisał swą książkę przed wybuchem obecnej wojny, ale zastanawiającem jest ostatnie zdanie jego wywodów.

„Wielka Brytanja — pisze Loskhardt, **umie jeszcze maskować swoją istotną słabość, ale co będzie, jeżeli dojdzie do próby sił i Anglja stanie oko w oko z rzeczywistością? Czy wtedy wytrzymają słabe nici wiążące posiadłości zamorskie z centralą londyńską, czy da się utrzymać obecny stan rzeczy, będący absurdem i naigrawaniem się z praw i zasad sprawiedliwości? Może już najbliższa przyszłość da na to odpowiedź".**

Nie przypuszczał Lockhardt, że nie upłynie rok, a jego obawy staną się aktualne w całej rozciągłości i Wielka Brytanja stanie przed próbą sił z największą potęgą kontynentalną Europy i świata. Jesteśmy obecnie świadkami tej próby sił, w której potęga kontynentalna kruszy powoli ale stale fikcyjny mit o światowej potędze Wielkiej Brytanji.

Indje nadal jęczą pod uciskiem.

„Tass" o nowych metodach angielskich gnębicieli.

Moskwa, 9 lutego. — **Prasa moskiewska zajęła się ponownie sytuacją w Indjach z uwagi na bezowocne pertraktacje wicekróla Indyj lorda Linlithgowa z Ghandim.**

W wielu artykułach omawia się napięte stosunki między rządem angielskim a przywódcami indyjskiej partji kongresowej, którego wcale nie złagodziły ostatnie rokowania. **Oświadczenia Ghandiego i Nehru, którzy domagają się pełnej autonomji dla Indyj, zostały wyczerpująco zamieszczone w dziennikach moskiewskich.**

Poza tem agencja TASS opublikowała wiadomość z Kabulu o nowych represjach angielskich przeciwko antywojennemu ruchowi w Indjach. **Policja dokonała w Kalkucie obławy na wszystkie dzieła literatury antywojennej. Przeprowadzono około 160 rewizyj w lokalach publicznych organizacyj, związków studenckich itp.,** nie ominięto również budynku t. zw. bengalskiego prowincjonalnego związku chłopskiego, bengalskiego komitetu prowincjonalnego robotników, kalkutskiego związku tramwajarzy oraz wielu organizacyj akademickich. Zrewidowano również cały szereg lokali indyjskich wydawnictw w Kalkucie. Wśród aresztowanych znajdują się: prezes bengalskiego związku chłopskiego, prezes federacji akademickiej, członek wydziału wszechindyjskiej federacji akademickiej i wielu innych.

Książki antywojenne, znalezione podczas rewizji, zostały skonfiskowane.

Z dnia na dzień

(=) **Kraków,** 9 lutego.

Ważne postanowienia dla świata pracy. Nie tylko u nas, ale niemal we wszystkich krajach wynagrodzenie za pracę było i jest podstawą egzystencji świata pracy. Kształtowały się one rozmaicie, w zależności od konjunktury gospodarczej, raz korzystniej lub mniej korzystnie; przeważnie jednak **rzesze pracownicze uskarżały się na wyzysk** i co zatem idzie, na trudności w tak zwanem „wiązaniu końca z końcem".

Za wyjątkiem Niemiec, gdzie kwestje zarobków robotniczych i urzędniczych już dawno uległy sprawiedliwemu uregulowaniu i, gdzie nie słyszy się o strajkach i demonstracjach przeciwko wyzyskowi kapitału, sprawa zarobków, gwarantujących normalne życie rodzinom robotniczym, była zarówno u nas, jak i zagranicą stale otwarta, bowiem nie wszędzie czynniki miarodajne roztaczały swą opiekę nad ludźmi pracy.

To też w dawnej Polsce, jak i w wielu innych krajach wybuchały **fale sprzeciwów,** które nierzadko przybierały rozmiary długotrwałych zatargów zarobkowych, **a nawet strajków.** Inspektorzy pracy, których obowiązkiem było m. in. likwidowanie tego rodzaju sporów, niekorzystnie wpływających na życie gospodarcze kraju, nie zawsze wywiązywali się ze swego zadania po myśli życzeń sfer pracowniczych, przyczem korzyści, jakie na skutek takiej interwencji inspektorów pracy odnosili zainteresowani pracownicy, ograniczały się przeważnie **do minimalnych podwyżek,** które i tak pozostawały daleko poza życzeniami pracowników.

W chwili obecnej, dzięki zarządzeniom Generalnego Gubernatora, **uległa rewizji oraz całkowitemu uregulowaniu sprawa zarobków i płac,** tak bardzo aktualna dla ludzi pracujących, przyczem na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że po przejściach wojennych, jakiemi kraj został dotknięty, **powracają do normy warunki zatrudnienia.**

W obecnie stworzonych więc warunkach wysokość produkcji będzie mogła regulować wysokość zarobków. Zarządzenie Generalnego Gubernatora zawiera **taryfę zarobków robotniczych dla osób zatrudnionych w służbie publicznej.** Wspomniana taryfa nie dotyczy jednak służby i pracowników leśnych, których zarobki zostały poprzednio uregulowane.

W przepisach taryfowych uwzględnione są nowe **stawki godzinowego wynagrodzenia,** które w poszczególnych i zasługujących na uwagę wypadkach mogą ulegać zmianom, stosownie do wymagań lokalnych, w każdym jednak wypadku droga zarządzenia upoważnionych do tego szefów okręgów w porozumieniu ze specjalnym pełnomocnikiem do tych spraw przy Urzędzie Gubernatora Generalnego.

Dalej z postanowień, dotyczących taryfy zarobkowej wynika, że weszły one w życie w dniu 9 grudnia 1939 roku i działają wstecz o jeden tydzień roboczy. Świadczenia socjalne i podatki, których wysokość została uregulowana **ulegają potraceniom bezpośrednio przez pracodawcę,** który jest obowiązany przelewać je do odnośnych urzędów.

Podobnie reguluje sprawę zarobków **pracowników umysłowych,** zatrudnionych w służbie publicznej, a więc w biurach i instytucjach komunalnych na terenie Generalnego Gubernatorstwa, korzystna dla tej kategorii pracowników tabela taryfowa, która **obowiązuje wstecz od dnia 1 października 1939 r.**

Ostatnie postanowienia Gen. Gubernatorstwa tyczące się regulacji płac powitają koła pracownicze i robotnicze z żywem i niekłamanem zadowoleniem, jako pierwszy krok do stabilizacji i normalizacji życia.

Nowa pożyczka w Holandji.

Haga, 9 lutego. Holenderski minister skarbu przedstawił parlamentowi, według doniesień agencji ANP, — nowy projekt pożyczki. Z wywodów ministra skarbu wynika, że **rząd holenderski ma zamiar wypuścić pożyczkę w wysokości 300 miljonów guldenów, której kurs nominalny wynosiłby 100%, oprocentowaną w wysokości 4% rocznie.**

Pożyczka ta ma z tego względu szczególny charakter, że jest rozpisana pod tym warunkiem, iż **jeśli nie dopisze akcja dobrowolna podpisywania pożyczki, to wówczas rząd przystąpi do przymusowego jej ściągania.**

Naród angielski a wojna.

Wells contra Chamberlain

Obawy Anglika o losy Anglji.

Kraków, 9 lutego.

Obecne pokolenie przeżywa już drugą wojnę. Zagłębiamy się we wspomnieniach i szukamy pewnych porównań między obecną wojną a wojną światową, ale im więcej zastanawiamy się nad tym problemem, tem więcej dochodzimy do przekonania, że **porównania tego dokonać nie można.** Obecny konflikt ujawnił szereg problemów, wobec których pozorny powód wojny schodzi całkowicie na drugi plan. **Bo przecież nie ulega wątpliwości, że tym razem chodzi o zaprowadzenie nowego porządku na świecie, o rozwiązanie problemów olbrzymiej wagi, problemów, które usiłowano dotychczas przemilczeć i przejść nad niemi do porządku dziennego.**

Możnaby odnieść wrażenie, że krajem który jest zadowolony ze „status quo“ i który najmniej wykazuje ochoty do rozwiązywania tego rodzaju problemów jest Anglja. W rzeczywistości jednak okazuje się, że **w wielkiem Imperjum Brytyjskiem pojawiają się rysy,** i obserwujemy to nietylko odnośnie do postępowania Anglji wobec Irlandji, Afryki czy Indyj, ale także i to bodaj przedewszystkiem, do **struktury wewnętrznej samej Anglji.**

Dowód na to znajdujemy w najnowszej książce słynnego pisarza angielskiego

H. G. Wells'a p. t.
„Nowy porządek świata“,

którą wydrukowało w odcinkach pismo „Fortnightly“.

Osoba autora nie wymaga szerszych wyjaśnień i dlatego tem ciekawsze będzie zapoznanie się z jego stanowiskiem odnośnie do obecnej wojny i związanych z nią problemów. Wells w swej książce porusza i odsłania przed swoim narodem te tematy, **które dotychczas były przez przywódców politycznych Wielkiej Brytanji** skrzętnie pomijane w oficjalnych enuncjacjach. Rozumowanie Wellsa pewne braki, które wynikają z typowego dla Anglików zwyczaju upraszczania pewnych myśli w argumentacji, niemniej jednak jego wywody są **niezwykle ciekawą charakterystyką obecnych nastrojów społeczeństwa angielskiego,** jeśli nie całego, to w każdym razie znacznej jego części.

W książce swojej Wells omawia **afisze propagandowe,** które ukazały się na murach domów angielskich. Namalowano na plakatach insygnja królewskie **oraz napis:** „Twoja odwaga, twoje zdecydowanie i twoja wesołość przyniosą nam zwycięstwo“. Afisze te mają zachęcić „szarego człowieka“ w Anglji nietylko do zaciągnięcia się w szeregi wojska, ale także mają wywołać nastrój entuzjazmu.

Wells próbuje oddać myśli zwyczajnego londyńskiego obywatela na widok tych afiszów. Taki „Cockney“ myśli sobie: „No **tak** — to jest słuszne, **wy** dojdziecie do **waszego** zwycięstwa, ale dojdziecie za cenę **mojej** odwagi, **mojego** zdecydowania i **mojego** dobrego humoru. Potraficie mnie dobrze wykorzystać, będziecie zdolni do wyśmiania mnie, jak to już było dawniej. Ale czyż mam znowu pójść na lep waszych obietnic?“.

Wells jest zdania, że „**tym razem rząd plutokratów angielskich straci cały swój kredyt wśród ludności i**

nie potrafi przeciwstawić się poruszonemu do głębi ludowi.

Ci sami przywódcy Anglji obiecywali przecież odbudowanie Polski, a teraz będą musieli chyba połknąć własne słowa. Chyba, że przyjdzie jakiś inny rząd, który za dawnych przywódców wykona to niemiłe zadanie. Tym razem widoki na możliwość urządzenia wesołych orgij po zawarciu pokoju są bardzo znikome. **Masy ludu angielskiego już dzisiaj popadły w bardzo kiepski nastrój.** Od półtora wieku nie zaobserwowano tak złego nastroju ludności i nie należy ukrywać, że ten zły nastrój w o wiele mniejszej mierze odnosi się do Niemców, **jak do własnego rządu.** Strata zaufania do rządu i do obecnego porządku społecznego jest już dzisiaj olbrzymia. Nikt nie czuje się dzisiaj pewnym ani co do swego stanowiska, ani co do swojej pracy, ani swych oszczędności“.

Jeszcze przed wybuchem wojny duża część społeczeństwa angielskiego wyrażała zdziwienie, że **rząd Chamberlaina dawał tak daleko idące obietnice Polsce.** Zapatrywanie to staje się obecnie po pięciu miesiącach wojny, coraz powszechniejsze. Wells pisze: „Patrząc z większej odległości dostrzega się istotnie proporcje obecnej wojny, tego ostrego konfliktu na temat zupełnie drugorzędnych problemów, **które utrudniają i opóźniają konieczne odnowienie świata“.** Całkowitą odpowiedzialność za ten stan rzeczy przypisuje Wells

arystokratycznej kaście przywódców,

która po restauracji monarchji w XVII w. podbiła państwo i do dziś dnia niem rządzi w myśl swoich tylko interesów.

„Brytyjska oligarchja — pisze Wells, — która zdemoralizowała się przez zbierane w ciągu stuleci bogactwa i popadła w próżniactwo, miała nadzieję, że uda się jej opóźnić rozwiązanie problemu bezrobotnych **przy pomocy równie demoralizujących zasiłków.** Sfera ta nie czyniła najmniejszych starań, aby zatrudnić odpowiednio tę nadwyżkę ludzi, względnie odpowiednio ją wychować. **Poprostu zmuszała tylko bezrobotnych do przyjmowania zasiłków.** Ludzie tej sfery posunęli się tak daleko, że **usiłowali poprostu kupić przywódców partji pracy, ofiarowując im pensje w wysokości 2.000 funtów rocznie“.**

„Cokolwiek możnaby powiedzieć o jakości i czynach narodowo-socjalistycznego wzgl. faszystowskiego systemu, to jednak musi się przyznać, **że prądy te conajmniej usiłowały oddziaływać na rozbudowę stosunków życiowych w kierunku kolektywizmu.** Chodzi tu przytem o usiłowania wyrównania i postępu, w którym to zakresie prądy te daleko wyprzedziły dzieła brytyjskiego władztwa. Państwo brytyjskie okazało się **najmniej konstruktywnem ze wszystkich systemów rządzenia.** Rząd nie ułożył żadnego „New Deal“ ani planu czteroletniego. Niezmordowanie rząd ten trwa na swojem stanowisku, stara się odsunąć jaknajdalej nieunikniony swój upadek i przy pomocy wszelkich środków utrzymać się dalej przy władzy. Prawdopodobnie będzie tak długo kontynuował swoją działalność, aż przyjdzie czas, w którem już nie będzie miał poprostu z czego rezygnować“.

W książce swojej zajmuje się Wells

ogólnym zarysem nowego socjalnego porządku świata,

o którym sądzi, że musi posiadać do pewnego stopnia socjalistyczny charakter. Sferom angielskich przywódców zarzuca Wells, **bezmyślne lenistwo i obojętność.** Charakterystycznem jest, że głos Wellsa miesza się z całym chórem, który jest zdania, iż **wojna, wywołana przez Wielką Brytanję posiada wielkie braki,** dalej, że **odpowiedzialni za jej wybuch ludzie operują przestarzałemi hasłami,**

nie mając żadnego pojęcia o swoich zamiarach i celach.

„Zadowolenie z zapewnienia pokoju, jakie objawiał Chamberlain po powrocie z Monachjum było charakterystycznem dla tego męża stanu, który, jak zwykle mężczyzna po sześćdziesiątce, pragnie wreszcie rozpocząć okres odpoczynku. Mężowie tego rodzaju zawsze chcieliby utrzymać spokój, sprzeciwiający się rozwojowi i postępowi, **nawet za cenę wojny prewencyjnej.** Ta zadziwiająca kasta ludzi nie **miała nigdy jakiegoś planu co do wspólnej przyszłości swego wielkiego, niespokojnego mocarstwa światowego.** Był czas, w którym wydawało się, że państwo to jest zarodkiem jakiegoś systemu światowego, ale dzisiaj odnosi się wrażenie, że posiada ono tylko jedną możliwość w przyszłości a mianowicie: **całkowite rozwiązanie tego skomplikowanego mocarstwa.** Jego obecni przywódcy spodziewają się, że państwo to będzie mogło się dalej rozwijać po tej samej linji, jak obecnie, ale coraz to nowe części usamodzielniają się, po krótkiej walce. Tak np. **w obecnej wojnie południowa Irlandja pozostała neutralną, a Południowa Afryka wzbrania się również od udziału w akcji wojennej“.**

„Obecnie sfery przywódców Anglji uwikłały tę resztę swego państwa w wojnę, która została spowodowana **przez cały łańcuch prawie, że niewiarygodnych błędów.** Oświadczają one, że zwalczają narodowy socjalizm, ale nie mówią nic o tem, co ma nastąpić po ewentualnie wygranej wojnie. Być może mają nadzieję, że po unieszkodliwieniu w jakiś sposób Niemiec, uda im się spokojnie powrócić do domu, gdzie zajmą się golfem czy łowieniem pstrągów, a wieczorami będą sobie spokojnie odpoczywać, siedząc przed kominkami.

„To jest właśnie jednem z najbardziej zdumiewających wydarzeń historji, że po jednej stronie mamy możliwość śmierci i rozbicia, po drugiej zaś fakt istnienia rządów, które nie zdają sobie nawet sprawy z tego, co mają zaprowadzić na wypadek, gdyby się im udało zwyciężyć. Tak dzisiaj przedstawia się współczesna Anglja.

Imperjum brytyjskie znajduje się na drodze do zupełnego bankructwa,

od którego usiłuje się wykupić swojem niezmierzonem bogactwem i potęgą przeszłości. Coraz prędzej staje się Imperjum to najbardziej politycznie zaufaną organizacją na całym świecie“.

W innem miejscu swej książki Wells przedstawia olbrzymie przemiany, jakie dokonały się w Anglji już w ciągu pierwszych miesięcy po wybuchu wojny. O nich pisze Wells:

„Zmiany, które dokonały się w Anglji w ciągu niecałego roku są zdumiewające. W wielu szczegółach przypominają one socjalny przewrót Rosji w ostatnich miesiącach roku 1917“.

Ale w mowach programowych przywódców Anglji nie odczuwa się tego oddechu nowych czasów. Niedawno temu „Times“ opublikował artykuł pod tytułem „Ruch robotniczy a wojna“, w którym wysunął **żądanie opracowania planu gospodarczego, obejmującego na wzór niemiecki, wszystkie problemy.** Zapomina się jednak w Londynie o jednem a mianowicie o tem, że podczas gdy niemiecki „plan czteroletni“ powstał jako wynik wieloletniej pracy i przygotowań, reprezentując nową koncepcję socjalną, to jakikolwiek plan, opracowany w Anglji w czasach obecnych, będzie tylko wynikiem prostej konieczności, spowodowanej stanem wojennym.

Druga wojna angielska jest pozbawiona wszelkiego celu i wszelkiego podkładu rozumowego. Jest to wojna dla wojny i dlatego nie wywołuje wcale żadnego entuzjazmu wśród ludu angielskiego. To jest właśnie rezultat końcowy, wynikający z książki H. G. Wellsa.

Jeszcze jeden skandal w brytyjskiem ministerstwie wojny.

B. więzień otrzymuje funkcje urzędowe.

Amsterdam, 9 lutego. Podczas gdy przed kilku dniami angielski minister wojny Oliver Stanley widział się zmuszonym zwolnić dwóch urzędników, którzy w jego ministerstwie zajmowali wybitne stanowiska, wymagające dużej dozy zaufania, ponieważ okazało się w parlamencie, że byli oni uprzednio karani za oszukańcze bankructwa, to obecnie znowu odkryto w temże ministerstwie jeszcze jeden skandaliczny wypadek.

Członek Izby Gmin E. Thurtle stwierdził, że znany oszust, który był wielokrotnie karany za fałszowanie dokumentów, oszustwa i oszukańcze bankructwa, mimo tak obciążonej ewidencji otrzymał poważne stanowisko w resorcie zaopatrywania wojska, ponieważ został uznany „za wyjątkowo zdolnego w sprawach finansowych“. Powierzono mu prowadzenie pertraktacyj w sprawie kontraktów z przemysłem prywatnym w związku z dostawami rządowemi.

Można sobie wyobrazić, co zaszło podczas tych pertraktacyj. **W parlamencie szczególne wrażenie wywołało oświadczenie deputowanego Thurtle'a, że ów skazaniec jest żydem.**

Rewizja w budynku sowieckiej misji handlowej w Paryżu.

Ambasador sowiecki przedłożył protest rządowi francuskiemu.

(=) **Moskwa, 9 lutego. Agencja „TASS“ przynosi urzędowy komunikat o rewizji, która, z pogwałceniem istniejących zwyczajów międzynarodowych, została w dniu 5 lutego br. przeprowadzona przez policję francuską w biurach przedstawicielstwa handlowego Sowietów.**

Postępowanie funkcjonarjuszów policji francuskiej musi być poddane ocenie tem surowszej, jako że wyżsi urzędnicy sowieckiego przedstawicielstwa handlowego **korzystają z praw eksterytorjalności na równi z urzędnikami misyj dyplomatycznych.**

Bezpośrednio po uzyskaniu informacji o tem zdarzeniu, delegował ambasador sowiecki Suricz dwóch urzędników ambasady do biur sowieckiego przedstawicielstwa handlowego, domagając się, by urzędnicy policji francuskiej natychmiast opuścili biura i zwrócili wszystkie zabrane dokumenty.

Konieczności natury wojskowej dyktują postępowanie Japonji.

Urząd prasowy ministerstwa marynarki przeciw protestom Francji i Stanów Zjednoczonych w sprawie kolei Yuenneńskiej

Tokjo, 9 lutego. — W odpowiedzi na zapytanie jednego z przedstawicieli prasy francuskiej w związku z francuskim protestem złożonym rządowi japońskiemu przeciwko atakom na kolej Yuenneńską, wyjaśnił urząd prasowy ministerstwa marynarki, że władze japońskie nie mają zamiaru zastanowić tych ataków, dopóki na drodze tej przeprowadza się transporty broni dla rządu Tszung-Kinga.

Japońskie hydroplany przeleciały nad koleją Yuenneńską w punkcie odległym o 83 km od granicy francuskich Indochin. Jeśli jakaś bomba trafiła w pociąg, to ministerstwo japońskiej marynarki wyraża swoje ubolewanie, pozostawiając resztę sprawy do załatwienia dyplomatom.

Odnośnie do amerykańskiego demarche w sprawie ataków japońskich samolotów na kolej Yuenneńską oświadczył urząd prasowy, że **niema najmniejszych podstaw do tego, aby rząd Stanów Zjednoczonych dyktował rządowi japońskiemu metody postępowania przeciwko tego rodzaju dostawom broni.**

W sprawie wypadku „Asama Maru“ wyjaśnił urząd prasowy, że sprawa ta nie została jeszcze definitywnie załatwiona. Japońskie ministerstwo marynarki oczekuje, że rząd brytyjski oświadczy gotowość przewiezienia wszystkich zatrzymanych pasażerów do Japonji.

—o—

Niepokoje w północno-zachodnich Indjach wzrastają.

Bombaj, 9 lutego. Korespondent „**Manchester Guardian**“ donosi z Delhi, że na zachodnio-północnej granicy Indyj panuje ogólny niepokój. **Liczba napadów mnoży się. Ci sami tubylcy, którzy niedawno uprowadzili brytyjskiego majora, napadli ponownie na wojskowe placówki w Balla.** Okręg Ballu wydaje się być punktem centralnym niepokojów, aczkolwiek dalsze meldunki donoszą o wybuchu niezadowolenia, zakrojonego na szeroką skalę także i na północy aż do terenów Wazyrystanu. Fakir Ipi przebywa ciągle jeszcze na wolnej stopie i wykazuje nadal ożywioną działalność.

Prostym powodem nowego wybuchu tych niepokojów, — jak sądzi korespondent — są zarządzenia przedsięwzięte niedawno przez brytyjskie wojska, celem odstraszenia tubylców od nowych napadów (bomby lotnicze), które wywołały wręcz przeciwny skutek i pchnęły tubylców do nowych wystąpień przeciw brytyjskim wojskom.

— o —

Przywódca autonomistów alzackich dr Roos zasądzony na śmierć.

(=) **Bruksela, 9 lutego. W Nancy został stracony przez Francuzów znany na terenie Alzacji i Lotaryngji przywódca autonomistów dr. Roos.**

Równocześnie z nim skazany na karę śmierci autonomista Lobstein został przez prezydenta republiki francuskiej „ułaskawiony“, mianowicie karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie.

Wiadomość, która wzburzyła ludność całej Francji.

Genewa, 9 lutego. — Wśród francuskiej ludności utrzymuje się wielkie wzburzenie, wywołane wiadomością z Londynu, zamieszczoną w prasie francuskiej. Wiadomość ta brzmi dosłownie następująco: „Niebawem mężczyzni w wieku 35—50 lat udadzą się do Francji, aby pełnić straż nad arterjami komunikacyjnemi, składami amunicji itp. W ten sposób zastąpia oni młodsze siły, które będzie można wysłać na pierwsze linje frontu. Cztery piąte tych Anglików to dawni uczestnicy wojny światowej. **W żadnym wypadku nie będą oni pełnili służby na pierwszej linji frontu**".

Wszelkie komentarze są zbyteczne, w każdym razie wzburzenie francuskich matek z powodu tej „wybitnej działalności wojennej" angielskiego sojusznika na ziemi francuskiej **jest łatwe do zrozumienia**, jeśli się weźmie pod uwagę, że **wszyscy Francuzi w wieku 20—50 lat stoją oddawna na froncie, a wśród nich jest wielu takich, którzy brali udział w wojnie światowej.**

Młodzież wezwana do służby pomocniczej w wojsku.

Francja rejestruje 14-to i 17-letnich chłopców.

Bruksela, 9 lutego. — **Obwieszczenie francuskich prefektów policji, według którego wszyscy młodzieńcy w wieku od 14—17 lat muszą się zarejestrować, — wywołał w całej Francji nadzwyczajne wzburzenie.**

Oficjalnie twierdzi się, że rejestracja ta została zarządzona dlatego, aby „dla tych chłopców, którzy z powodu wojny nie znajda stałego zajęcia, można było wyszukać odpowiednie stanowiska". Równocześnie jednak dodaje się, że życzenia osobiste nie będą brane w rachubę, i że rejestracja musi nastąpić do 28 lutego.

W związku z tem panuje wśród francuskiego społeczeństwa przekonanie, że **rząd francuski pragnie użyć tych chłopców do pomocniczej służby wojskowej i zamyśla zużytkować ich siły przy pracach poza frontem.**

Wielu ze zobowiązanych do rejestracji opuściło Francję, uciekając na terytorjum belgijskie.

Pod kuratelą.

Szef angielskiej cenzury przybył do Francji.

Paryż, 9 lutego. Prasa paryska przybrała w ostatnich czasach zupełnie zmieniony wygląd. Wprawdzie od chwili wybuchu wojny przyzwyczajono się już do wielu białych plam, spowodowanych przez ołówek cenzora, ale obecnie dzienniki przedstawiają niezwyczajny widok.

W dzienniku „Jour" został zupełnie skreślony we czwartek artykuł wstępny redaktora naczelnego Leona Baldy i artykuł deputowanego Fernanda Laurenta. Dziennikowi „Journal des Debats" zabroniono opublikowania artykułu jego sprawozdawcy wojennego gen. Duvala.

Dzienniki przyniosły wiadomość, że do Francji przybył szef cenzury angielskiej. — **Prawdopodobnie chodzi o to, aby francuskiemu wasalowi udzielić wytycznych, jak należy w przyszłości kształtować prasę i jak najlepiej można wypełniać białe luki, aby pismom przynajmniej na zewnątrz zapewnić mniej-więcej normalny wygląd.**

Holandja pod znakiem odwilży

Kry lodowe u ujścia Renu.

(=) **Amsterdam**, 9 lutego. **Odwilż panująca obecnie w Holandji zpowodowała ruszenie na Renie mas lodu. Poziom wody w rzece podniósł się w ciągu ub. środy bardzo znacznie, przyczem przybór wynosi 30 cm na godzinę.** W godzinach wieczornych zanotowano utrzymanie się wezbranych fal na najwyższym poziomie. W okolicy ujścia Renu istnieją obawy wylewu spowodowane przyborem wód rzecznych.

W okolicy miejscowości Megen w półn. Brabancji **wytworzył się na Mozie 12-kilometrowy zator lodowy**, którego wysokość wynosi około półtora metra, zaś objętość ok. 2 i pół miljona cm kubicznych. **Zator lodowy ruszył z biegiem rzeki, wywołując potworny huk, który słyszano ze znacznej odległości.** Ta ruchliwa i rozbijająca się masa lodu płynie ku morzu.

Spiętrzone kry, **które ruszyły na niektórych rzekach i kanałach w Holandji wyrządziły dotychczas znaczne szkody**, mimo, że do tej chwili nie wszystkie rzeki zostały zatamowane topniejącemi masami lodowemi. I tak **z Nijmwegen donoszą, że kry spowodowały na odnodze Renu — Waal zatonięcie jednego parowca rzecznego i ciężkie uszkodzenie pięciu dalszych statków rzecznych.**

Krwawe starcie pod Jeruzalem.

Potyczka brytyjskich patroli z żołnierzami arabskimi.

Ankara, 9 lutego. — **W pobliżu Jeruzalem doszło do ostrego starcia między brytyjskiemi patrolami a arabskimi uzbrojonymi żołnierzami. Wywiązała się jedna z największych w ostatnich czasach potyczek, która kosztowała Anglików 30 zabitych i 60 rannych. Z pośród Arabów 8 zostało zabitych a 20 rannych.**

Wielki pożar w belgijskiej kopalni węgla.

Dotychczas stwierdzono 26 śmiertelnych ofiar.

Bruksela, 9 lutego. — **W kopalni węgla „Parent" pod Marchiennes w pobliżu Charleroi wybuchł we czwartek we wczesnych godzinach porannych wielki pożar. Dotychczas odszukano 26 zabitych i 5 ciężko rannych.**

Według nadeszłych ostatnio wiadomości z Charleroi, liczba zabitych ogranicza się do 26 osób. **Panuje przekonanie, że powodem nieszczęścia było zagrzanie się motoru elektrycznego, z którego wyłaniały się iskry.** Pożar nie wywołał na szczęście wybuchu pyłu węglowego. **Górnicy ponieśli śmierć skutkiem zatrucia gazem węglowym.**

Pożar kopalni nie został ugaszony w ciągu czwartku. **Dotychczas odkopano pięciu zabitych.** Dalsze prace nad odkopaniem miejsca katastrofy zostały zastanowione, ponieważ przerwano dostawe pradu elektrycznego, aby zapobiec możliwości rozszerzenia sie pożaru. **Przypuszcza się, że pożar został wywołany krótkiem spięciem.**

Najgłośniejsze miasto świata

ma być uciszone.

Nowy porządek w Madrycie.

Madryt, znany jako **najgłośniejsze miasto świata, ma być ostatecznie uciszony.** Dwukrotnie tłustemi literami obwieszczenia oznajmiają decyzję burmistrza, pozbawienia stolicy kraju cechy, która nadawała jej szczególny charakter, która jednak nie dla wszystkich była znośna.

Hiszpan **żyje na ulicy.** Podczas gdy dla Anglika np. jego dom jest „twierdzą", w której zamyka się szczelnie od świata, życie codzienne Madrytu **snuje się głównie na ulicy.** Mieszkańców bowiem wyciąga z ich mieszkań cudowne niebo, które w nocy zwłaszcza wabi swym ciemnym błękitem, iskrzącym się tysiącami gwiazd.

Chodniki zarówno jak i jezdnie należa mocą niepisanego prawa niepodzielnie do tłumów, posuwających się wolno, przechadzających sie w większych i mniejszych grupach, które witają się, **prowadzą długie rozmowy**, omawiają interesy i bronią się instynktownie przed zbyt skwapliwym, gorliwym, śpieszącym do pracy przechodniem, uważając za osobistą obrazę, jeżeli ktoś szybszym krokiem podąża do swego celu. Ta beztroska, flirtująca, dyskutująca i gestykulująca, śmiejąca się i rozkrzyczana procesja **szumi i huczy jak fale morskie**, tak, że **nie można usłyszeć własnego słowa.** Tramwaje dudnią po rozluźnionych szynach i dzwonią przeraźliwie, sznury samochodów bądź przedpotopowych, bądź też najnowszej konstrukcji oraz **strzelające głośno, jak karabiny maszynowe**, motocykle, przesuwają się w tym tłumie z **ciągłem trąbieniem** i niezwykłą zręcznością. Mimo tego niezrozumiałego dla cudzoziemca **bałaganu na ulicach Madrytu** nie zdarzają się prawie wypadki. Utrzymało się tu w mocy stare hiszpańskie hasło „No pasa nada" (nic sie nie stanie).

To wszystko ma się teraz zmienić. W przyszłości jezdnia będzie przeznaczona wyłącznie dla ruchu kołowego, a **chodniki dla przechodniów.** Na tych chodnikach nawet będą obowiązywały **przepisy: trzeba będzie iść prawą jego stroną i prawidłowo wymijać.** Przez jezdnie będzie wolno przechodzić tylko w miejscach, gdzie na to **pozwalają znaki i strzałki**, albo gdy rozbłysną **zielone lampki.** Pojazdy będą musiały zwalniać tempo i czekać, aż pozwoli im na przejazd odziany w **białe rękawiczki i biały hełm**, zaopatrzony we wszystkie pełnomocnictwa policjant, który odtąd ma interwenjować z całą energją.

Nowy porządek jest oczywiście koniecznością, bo Madryt jest **prawdziwem morzem domów**, przeciętym wspaniałym bulwarem, przy którym wznoszą się gmachy rządowe, pałace, muzea i ambasady oraz dwiema dużemi arterjami „Alcala" i „Gran Via", zresztą jednak stanowi **prawdziwy labirynt wąskich, zawiłych uliczek i zaułków**, których chodniki często nie mają metra szerokości.

Odtąd będzie można nocą sypiać. Dobrze, ale który mieszkaniec Madrytu chce spać w nocy? Dla niego **życie zaczyna się właśnie dopiero wieczorem**, a ponieważ ma przytępione nerwy słuchowe, więc nie przeszkadzają mu nawet nastawione na cały regulator, reprodukujące wszystkie programy i orkiestry świata głośniki, stojące w otwartych oknach sąsiadów.

Czy to wszystko ma się naprawdę skończyć? Wydaje się to prawie niemożliwością.

Doskonałą ilustracją charakteru Hiszpana jest następujący drobny obrazek. Mały, obdarty urwis stał przy ogrodzeniu placu tenisowego i płaszczył sobie nos o siatkę, przypatrując się grze. Gdy jednak jeden z graczów wezwał go do podnoszenia piłek, ofiarując mu za to peseta, oberwaniec potrząsnął odmownie głową.

— Dlaczego nie chcesz podnosić piłek? **Czy jesteś chory, czy nie masz czasu?** — zapytał zdumiony tenisista.

— Nie jestem chory i mam dość czasu, ale mi się nie chce.

Hiszpan bowiem **robi wszystko tylko wtedy, gdy mu „się chce".** Jeżeli mu się nie chce, to parowóz może mu najeżdżać na pięty, a on nie zejdzie z toru. Jest to może cecha ujemna, która jednak czasami może działać dodatnio. Dawna republika frontu ludowego chciała bezbronnego obywatela uczynić niewolnikiem obcych czynników. Bezbronny obywatel jednak powiedział „nie chce mi się" i **polityka frontu ludowego rozbiła się o jego** opór, mimo swojej zagranicznej broni, swego zagranicznego złota i zagranicznych przyjaciół.

Teraz okaże się, czy mieszkańcowi Madrytu **„zechce się" poddać zarządzeniom władz miejskich.** W każdym razie należy oczekiwać zaciętej walki.

Ufundowano 350 beczek tranu

Pierwsza przesyłka amerykańska dla polskiej ludności Warszawy. — 150 beczek dla Krakowa znajduje się w drodze.

Warszawa, 9 lutego. W tych dniach przybył na dworzec Gdański w Warszawie **większy transport tranu dla potrzebującej pomocy ludności polskiej.** Przesyłka ta została skierowana za pośrednictwem firmy American Express Joh. F. Tobolka na polecenie towarzystwa „American Friends Service Comitee" do pełnomocnika niemieckiego Czerwonego Krzyża na okręg warszawski. **Transport zawierał 350 beczek tranu pojemności 350.000 kg.**

Prezydent m. Warszawy dr. Dengel przekazał ten dar amerykańskiej organizacji polskim instytucjom charytatywnym. Dr. Dengel przekazał przesyłkę dyrektorowi Gorczyckiemu celem odpowiedniego podziału przez Polski Czerwony Krzyż pod nadzorem polskiego burmistrza. Bezpośrednio potem nastąpiło przeładowanie beczek tranu z wagonów na — dostarczone bezpłatnie przez m. Warszawę — wozy ciężarowe, które dostawiły przesyłkę do poszczególnych miejsc rozdziału.

Cały transport zostanie rozdzielony według planu opracowanego przez dra Gorczyckiego na poszczególne okręgi Polskiego Czerwonego Krzyża.

Pewną część dostarczy się, według planu, także i amerykańsko żydowskiej organizacji „Joint Distribution".

Poza przesyłką, którą otrzymała Warszawa, znajduje się w drodze 150 beczek tranu dla Krakowa.

Amerykańska organizacja chce w ten sposób przyjść z pomocą w pierwszej linji niedożywionym dzieciom polskim, jak również chorym oraz rannym żołnierzom, leżącym w szpitalach.

Jak wiadomo planowano dostarczenie pomocy również w postaci środków żywności i części odzieży, lecz pomoc ta została uniemożliwiona przez brutalne i bezwzględne postępowanie Anglików, o którem donieśliśmy w dniu wczorajszym

Przyjęcie amerykańskiego planu obrony.

Nowy Jork, 9 lutego. Amerykański parlament w Waszyngtonie przyjął uchwalone przez senat wnioski, tyczące się nadzwyczajnego budżetu dla celów obrony, i środków zabezpieczających neutralność, jak służba patrolowa, przeznaczając na ten cel sumę 251.8 milj. dolarów. **Suma ta jest o 19.6 milj. dolarów mniejsza od zaproponowanej przez** Roosevelta. Powyższa uchwała zostanie obecnie przedłożona Rooseveltowi do podpisu.

W najbliższym czasie zbierze się rosyjsko-japońska konferencja w sprawach granicznych.

(=) **Tokio**, 9 lutego. — Na zapytanie przedstawiciela partji Seeiyukai, wystosowane do rządu japońskiego na posiedzeniu parlamentu we środę na temat stosunków Japonji z innemi krajami, odpowiedzieli premjer Yonai i minister spraw zagranicznych Arita, że **rozmowy, prowadzone w Charbinie w sprawie odcinka granicznego koło Homonhan zostały przerwane. W najbliższym czasie należy jednak oczekiwać zebrania się wielkiej konferencji rosyjsko japońskiej, mającej na celu omówienie całokształtu spraw granicznych.**

Rokowania między obu państwami w sprawie rybołostwa morskiego i w sprawie zawarcia traktatu handlowego toczą się w dalszym ciągu.

Kurs funta szt. w Stanach Zjedn. ponownie osłabiony.

(=) **Nowy Jork**, 9 lutego. **W ostatnich dniach zaznaczył się w Nowym Jorku znaczny spadek kursu funta angielskiego**, co w pierwszym rzędzie należy tłomaczyć zmniejszeniem się zakupu surowców imperjum brytjskiego przez Amerykę.

To osłabienie waluty angielskiej wywołało w kołach londyńskich niezwykle silne wrażenie, bowiem po ostatnich zaostrzonych przepisach przeciw nielegalnemu handlowi dewizami, uważano tam kurs funta jako prawie zapewniony.

KRONIKA.

Kaprysy zimy.

Wczorajsza odwilż upoważniała nas do daleko idących nadziei co do możliwości szybkiego zakończenia się zimy. — Śnieg i lód tajały wszędzie, a całe miasto pokryło się warstwą błota. Szybko strącano zwały śniegu z dachów, uprzątano śnieg i błoto z ulic.

Tymczasem dzisiejsza noc przywróciła nam **zimę w całej rozciągłości.** Temperatura spadła do minus 7 stopni, a deszcz, który padał wczoraj wieczorem, **przemienił się w nocy w śnieg.** Dzisiaj rano miasto znalazło się ponownie w szacie zimowej. Dzięki przymrozkowi, błoto ścięło się i zostało pokryte śniegiem. Miejsce szarej mieszaniny błota i roztajałego śniegu zajęła znowu świeża biel.

Ponieważ w dzień Matki Boskiej Gromnicznej było zimno i śnieżno, przeto należałoby się — według przypowieści ludowych — spodziewać **krótkiej ale mroźnej zimy.** Obecnie wypada nam czekać na **dzień św. Walentego**, tj. 14 lutego, gdyż:

Gdy na św. Walek deszcz pada,
Długą zime zapowiada.

W każdym jednak razie panuje przekonanie, że **ma się już ku końcowi zimy.**

Kolejki dojazdowe w Warszawie w pełnym ruchu.

Warszawa, 9 lutego. — Wśród środków lokomocji, które łączą Warszawę z bliżej i dalej położonemi miejscowościami podmiejskiemi, **odgrywają kolejki dojazdowe stosunkowo dużą rolę.** Przy pomocy tych kolejek, częściowo o napędzie parowym, a częściowo poruszanych elektrycznością, można się dostać dość daleko wgląb miasta.

Jedną z tych kolejek dojazdowych jest **kolejka Warszawa—Grodzisk.** Stacja kolejki znajduje się na zbiegu ulic Nowogrodzkiej i Marszałkowskiej, w pobliżu dworca głównego. Każdy pociąg kolejki składa się z wagonu motorowego i przyczepki. Różnią się one od ogólnie używanych w Warszawie wozów tramwajowych wielkością. Na ulicach Warszawy tor kolejki biegnie z boku jezdni i dopiero poza granicami miasta kolejka posiada własny, osobny tor. Prąd jest dostarczany, podobnie jak przy tramwajach, przy pomocy łącznika, doprowadzającego prąd z górnych przewodów.

Kolejka ta łączy Warszawę nietylko z Grodziskiem, ale także z miejscowościami **Włochy i Milanówek.** Cała trasa kolejki wynosi 35 km, przechodząc również obok pięknej **kolonii letniej Leśna Podkowa.** Jest to nowoczesne osiedle, położone w pięknej lesistej okolicy. W miesiącach letnich kolonja ta jest ulubionym celem wycieczek ludności warszawskiej.

Jak wszystkie kolejki dojazdowe w Warszawie, tak i kolej Warszawa — Grodzisk jest **tłumnie używana.** Znaczenie tej kolejki obecnie wcale nie zmalało, gdyż jej pociągi, kursujące co 15 minut, zawsze są [illegible]. Podczas działań wojennych [illegible] z prosta ucierpiały dość znacznie urządzenia torów, a także i tabor kolejowy wykazuje po wojnie pewne luki.

Po zakończeniu wojny **przystąpiono do uruchomienia kolejki. Od połowy grudnia cała linia zostało oddana do użytku publicznego.** Uruchomienie kolejki, które leżało w interesie wielkiej liczby mieszkańców miejscowości podmiejskiej, zostało przeprowadzone pod kierownictwem wydziału „Energie und Wirtschaft" przy urzędzie szefa dystryktu warszawskiego.

STAN WODY NA WIŚLE. Według urzędowych danych stan wody na Wiśle pod Krakowem w dniu 9 lutego o godz. 8 rano wynosił minus 273, lód stoi. W Zawichoście na wodowskazie zanotowano w dn. 8 lutego o godz. 8 rano poziom plus 181, lód stoi.

OFIARA ŚLIZGAWICY. W dniu wczorajszym Pogotowie Ratunkowe zanotowało pierwszą ofiarę ślizgawicy. 18 letni robotnik Kazimierz Sikora pośliznął sie na ulicy, doznając złamania lewej ręki. Rannego przewieziono po założeniu opatrunku do szpitala dla dalszego leczenia.

Co to jest tona?

W jaki sposób mierzy się wielkość okrętu.

W ostatnich czasach coraz częściej czytamy wiadomości o zatopieniu okrętów, przyczem dla zorjentowania się w ich wielkości podaje się ich **pojemność w tonach** względnie podaje się ilość t. zw. — **brutto — ton registrowych.**

Okręty wojenne określa się wyłącznie przy pomocy ton, użytych jako **odważnika,** przyczem tona, jak wiadomo, wynosi 1000 kg. Waga okrętu jest więc **równa ciężarowi wody, wypieranemu przez okręt.** Tak n. p. wyporność okrętu „Royal Oak" zatopionego pod Scapa Flow wynosiła 29.140 ton, czyli innemi słowy **jego waga równała się ciężarowi 29.150 ton po 1000 kg każda.**

Inaczej oblicza się wielkość okrętów **handlowych.** Tutaj ważniejszym czynnikiem, niż waga okrętów, jest wielkość przestrzeni znajdującej się pod wodą i nad poziomem wody. Jeżeli mówi się, że „w ciągu pierwszych 8-miu tygodni wojny handlowej zatopiono pół miljona ton registracyjnych — brutto, to myśli się przytem nie o tonach wagi, **ale o tonach określających objętość okrętów.** Tona w tem znaczeniu oznacza **pustą przestrzeń przeznaczoną na ładunek, a nie wagą okrętu.** Tona ta obejmuje 100 angielskich stóp sześciennych, względnie, według systemu metrycznego, 2.83 metrów kubicznych. A zatem okręt, którego wielkość określamy pojęciem 10.000 ton registracyjnych, ma przestrzeń pustą wewnątrz kadłuba wynoszącą 28.300 metrów sześciennych.

Od pojemności brutto pustej przestrzeni okrętu należy odróżnić **objętość netto.** Oznacza ona **istotną przestrzeń oddaną dla celów transportu towaru, względnie pasażerów.** Jest to zatem przestrzeń użyteczna okrętu. Pojemność netto uzyskuje się po odjęciu od pojemności brutto przestrzeni, poświęconej na maszyny, materjały pędne, prowjant, słodką wodę do picia, kabiny kierownictwa okrętu i załogi. Zazwyczaj pojemność netto wynosi 60—65 procent tonażu brutto. Obliczenia pojemności netto okrętu służą do ustalania należytości portowych i opłat pilotów.

Przy rozpatrywaniu użyteczności okrętu wchodzi w rachubę również **t. zw. nośność okrętu.** Oblicza się ją w tonach odważnikowych, przyczem pod pojęciem nośności rozumie się wagę okrętów, gdy jest on obciążonym, aż do maksymalnej dopuszczalnej granicy zanużenia. Nośność okrętu wyrażona w tonach zazwyczaj uzyskuje wyższe cyfry, niż ilość ton registracyjnych brutto. Przy okrętach transportowych wynosi ona około 155 procent pojemności w tonach registracyjnych brutto, a przy okrętach pasażerskich nieco mniej.

Jeśli od nośności odliczy się ciężar materjałów pędnych, wody, prowiantu itd. — wówczas otrzyma się **ładowność okrętu,** którą oblicza się według ton odważnikowych. Ładowność okrętu handlowego dochodzi do 140 procentu tonażu registracyjnego brutto.

Jeżeli więc mówi się, że Anglja straciła 500.000 ton registracyjnych brutto, wówczas musi się wziąć pod uwagę, że **około 700.000 ton towarów znalazło się na dnie morza.**

Kiedy po raz pierwszy użyto bomb lotniczych?

Obserwowana w czasach dzisiejszych wojna lotnicza nie miała oczywiście w dawniejszych czasach tak wielkich rozmiarów. Początki lotnictwa wojennego były bardzo skromne. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że samoloty zostały użyte do akcji wojennej dopiero podczas wojny światowej. Gdy mianowicie w roku 1910 przezwyciężono wszelkie początkowe obawy co do lotnictwa, wówczas rozpoczęły się w Doeberitz pod Berlinem **pierwsze próby użycia samolotu do bombardowania nieprzyjaciela.**

W międzyczasie wybuchła wojna włosko-turecka o Trypolitanję. **W r. 1911 doszło po raz pierwszy w dziejach do użycia „bombowców".** Wtedy po raz pierwszy samoloty, czyli tak zwane podówczas popularnie aeroplany, nalatywały na linje nieprzyjacielskie, obrzucając je bombami. Oczywiście bombom tym daleko było do dzisiaj stosowanych bomb, których formy obliczane są przez specjalistów. Były to zwyczajne pociski, formy kulistej lub gruszkowej. Pierwszym człowiekiem, który wystąpił w roli lotnika wojennego był **inżynier z Rzymu Giulio Gavotti.** On to zrzucił pierwsze bomby na Tripolis. Z opresji wyszedł on cało, przebył również całą wojnę światową i zmarł dopiero w październiku 1939, będąc zatem świadkiem olbrzymiego postępu broni lotniczej ostatnich czasów.

Ale Gavotti zrzucał z aeroplanu nietylko bomby. On był także pierwszym lotnikiem, który przysłużył się akcji propagandowej, **zrzucając ulotki na szeregi wojsk tureckich.** Ulotki te wydrukowano w języku arabskim i zrzucono na linje napastnika. Zrobiły one olbrzymie wrażenie na mieszkańcach całej Trypolitanji.

Jak więc widzimy, to, co uchodziło w oczach wielu ludzi za wynalazek niemal ostatniej doby — w istocie rzeczy było już znanem przed kilkudziesięciu laty. Zmieniły się tylko rozmiary zasięgu broni lotniczej, która stała się najgłówniejszym argumentem wojennym każdej armji.

Wydawnictwo „Goniec Krakowski", Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.